Numer wakacyjny!

Numer 3. LIPIEC 1906. Rok I.

MŁODZIEŻ

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ.

Upaść może naród wielki,
Zginąć tylko nikczemny! — *Staszic.*

Cena 4 hal.

Nim potępisz — przeczytaj do końca!

Wychodzi raz na miesiąc. Adres Redakcyi: Kraków, ul. Gertrudy L. 11, II. p.

Ale sam co czynisz? — ale sam co tworzysz? — co myślisz? *Z. Krasiński.*

Wszystkim Kolegom i Koleżankom serdeczne życzenia wakacyjne!

Redakcya i współpracownicy „Młodzieży".

Wynik I. konkursu.

Na konkurs o temacie: Jakie korzyści w pracy dla siebie i dla kraju osiągnąć zamierzam przez wstrzemięźliwość od alkoholu — nadesłano trzy prace, i to z Dębicy, z Krakowa i z Tarnowa. Dwie pierwsze nie są wprawdzie napisane w formie zwykłych rozprawek, są jednak w ogólności zgodne z tematem, a nadto forma ich świadczy o zacięciu literackiem autorów; trzecia praca ma formę rozprawki. Większością głosów przyznano nagrodę (instrument mandolinowy) koledze W. J. (VI kl. gimn. w Dębicy.) Praca tego kolegi odznacza się większym polotem i wykończeniem w swoim zakresie. Inne prace przedewszystkiem grzeszą brakiem wykończenia; zasłużyły jednak, zwłaszcza praca z Tarnowa, kolegi Jana Maryana, na zaszczytną wzmiankę. Druk prac konkursowych rozpoczniemy w następnym numerze. — Wkońcu Redakcya zapowiada, że ze względu na ważność tematu ogłosi później taki sam konkurs po raz drugi, kiedy już większa ilość kolegów zapozna się gruntownie ze sprawą alkoholizmu.

II. Konkurs.

Nowy konkurs ogłaszamy na temat: Jaki powinien być mój stosunek do kolegów? Praca ma obejmować najwyżej arkusz pisma. Ostatni termin nadsyłania rękopisów: 20 (dwudziesty) sierpnia. Należy nadsyłać w liście poleconym, rękopis ma być opatrzony dowolnem godłem (bez podpisu autora!), nadto do listu należy dołączyć w zamkniętej kopercie nazwisko autora i dokładny adres. W konkursie mogą brać udział wszyscy koledzy i koleżanki ze szkół średnich w Polsce. Sąd konkursowy stanowią członkowie redakcyi. Wynik konkursu ogłoszony będzie w następnym numerze naszego pisma. Nagrodę za najlepszą pracę stanowi zbiorek (10) ksiażeczek, przeważnie w sprawie alkoholizmu, nadto literackich. Prace odznaczone drukowane będą w naszem piśmie.

(Wyjaśniamy, że temat powyższy wchodzi w zakres etyki osobistej, daje sposobność rozważenia swego stosunku do osób najbliższych w życiu codziennem, swego wpływu i nawzajem wpływu osób innych, obowiązków ogólnoludzkich i koleżańskich t. d.)

Na wakacye!

I widząc to, sąsiedzi rzekli: Oto ci młodzieńcy byli cnotliwi, póki siedzieli w domu, a jak się wyuczyli w szkole, stali się źli; nauka tedy musi być złą rzeczą; chowajmy więc dzieci w głupstwie. *Księgi pielgrzymstwa Mickiewicza.*

Zbliżają się wakacye! Wnet niejeden z nas porzuci te duszne mury Krakowa, by po dziesięcio — miesięcznej pracy odetchnąć świeżem powietrzem na łonie natury, pobujać na wolności wśród tych pól, malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem, a do owego ogólnego chóru ptasząt po gajach, żniwiarzy na polach, przyłączyć i swój śpiew swobody i wesela. A im więcej zbliża się ten upragniony lipiec, tem skrupulatniej liczymy dni i godziny nauki i to nam dodaje bodźca do wytrwania w pracy mimo wielkiego już zmęczenia i wycieńczenia. A jednak, koledzy, czy ten czas, tak dla nas drogi, z takiem upragnieniem oczekiwany, czy mija on rzeczywiście tak, jakby się tego spodziewać należało? Czy właśnie tego czasu, który możemy dla samodzielnej pracy wyzyskać, nie trwonimy na marne, a może nawet źle spędzamy?... Na to odpowiedź dajcie sobie sami, ja tylko opiszę wam po krótce wakacye, spędzone niedawno.

W r. 1903 byłem w P., niewielkiej mieścinie. Studentów było tu kilku, może dziesięciu.

Kto nie ma obrzydzenia do złego, ten niżej jest od zwierzęcia. *Andrz. Towiański.*

Ale na czem polegało u nich przyjemne spędzanie wakacyi? Oto całymi dniami, jak jakie machiny, z kopcącymi papierosami w ustach odbywali paradę po »rynku«, zaglądali bardzo często do karczem i tu przy kuflach piwa grali w karty. To też nieraz wychodzili stąd chwiejnym krokiem i — jak to się mówi — pod dobrą datą. A chociaż byli tutejsi, przecież każdego raziło ich lekceważenie i górne traktowanie sąsiadów, swych braci, i towarzyszy dawnych swych lat. Oto złota młodzież, która wyszła z pod strzechy wieśniaczej i zamiast wnosić pod nią zdrowe ziarno oświaty, sprowadza tylko jeszcze większą ciemnotę i zgorszenie!!

W roku 1905 byłem w Za. Tutaj reputacyę młodzieży ratowało trzech studentów z prowincyi, którzy z jednej strony zgorszenia niedawali, ale i niczem odznaczyć się nie umieli. Co niedziela zjawiali się na sumie, potem, zgodnie z tutejszym zwyczajem pozostawali jakiś czas przed kościołem, gwarząc ze swymi znajomymi o pogodzie, chlebie, niebie, jak ich tatusiowi żniwa się udały, gdzie komu kobyła zdechła, ile razy kichnął Bartek, a ile Wojtek, potem »zostańcie z Bogiem, Boże was prowadź!« i na tem kończyła się cała ich rozmowa; znów cały tydzień kopali ziemniaki, siekli siano, młócili lub melli, a choć to bardzo pięknie z ich strony, lecz, jak na studenta, nie wystarcza! Inni, a było ich kilkunastu, zgrupowani koło t. zw. »hotelu«, w niczem nie ustępowali złotej młodzieży z P.

Tak więc, zbierając wszystko razem, widzimy, że studenci podczas wakacyi albo siedzą cicho, jakby ich zupełnie nie było, albo, co gorszą jest rzeczą i nawet częściej się zdarza, dają tylko zły przykład i zgorszenie ludowi, wśród którego przebywają! A przypuszam, że to, co w tych dwóch miejscowościach widziałem, dzieje się i gdzie indziej..., a może nawet wszędzie...?!

I cóż dziwnego, że potem wyobrażenie ludu o nauce i jakiejkolwiek oświacie w tak straszne wymysły jest ubrane? Lud bowiem, widząc tego »uczonego« młodzieńca, co to cały rok uczy się i uczy, i zamiast udoskonalić się i uszlachetnić, rozpustuje, pijany nieraz zatacza się, lub próżnuje cały dzień, wpatrując się w dym papierosów, lud szepce sobie cicho: »Patrzcie oto, co z nich nauka zrobiła, próżniaków, rozpustników, gorszycieli«... I lud jak ognia boi się wszelkiej oświaty, jakby ona była tem złem, co ludzi tylko psuje, a niczego nie daje. »Precz więc z nauką!« woła, szkoły ludowe stoją próżne, nauczyciel nie ma do kogo mówić, bo w klasie ławki tylko, a czytelnie i biblioteki wiejskie nawet w niedzielę nie potrafią ściągnąć do siebie czytelników! Liczba analfabetów (około 3,400.000) u nas w Galicyi nie maleje, ciemnota nie przeciera się. Lud zaś nie znajduje w czasie wolnym od pracy innego zajęcia i przyjemności, jak tylko to nieszczęsne picie. Tłumnie obsiadają karczemne stoły, przepijając swe mienie, niszcząc zdrowie i wpychając się jeszcze w większą nędzę i ciemnotę. Dzisiaj mamy w Galicyi 25 tysięcy propinacyi, karczem i knajp, a szkół ludowych tylko 4 tysiące. A wieleż to wsi przejść trzeba nieraz, nim się w której znajdzie jaka czytelnia lub biblioteka! To najlepszym dowodem, na jakim stopniu stoi u nas oświata, a na jakim pijaństwo! Na jedną szkołę przypada 5 karczem!! Toż to okropność!

A dlaczego? Może i my jesteśmy nieco temu winni?... Koledzy! my, którzy mamy nieść przed ludem wkrótce oświaty kaganiec, my czem nieraz stajemy się?! Przeklinać nas będą przyszłe wieki, że zaprzepaściliśmy w rozpuście i pijaństwie lub w bezmyślności przyszłość naszego narodu! Biada nam, jeśli tak dalej będzie!!

Bracia! nie grzeszmy wobec naszej Ojczyzny, nie grzeszmy wobec naszych bliźnich, i nie chowajmy jasnych ziarn wiedzy dla siebie wyłącznie. Ale przynajmniej tyle, ile jest to w mocy każdego z nas (a jest bardzo wiele, spróbujcie a przekonacie się), udzielmy z tego, co mamy, tym, którzy uczyć się sposobności nie mieli, a zapewniam was, że wakacye milej wam miną w pracy nad bracią swą, niż, gdy je spędzicie na romansowaniu, na gorszącej pijatyce, grze w karty i rozpuście.

Znów nastaną dwa miesiące wolnego od nauki szkolnej czasu, wyzyskajmy go więc jak najpilniej, zasiewając w sercach ludu oświatę i miłość Ojczyzny! Pókiśmy jeszcze młodzi, póki serca nasze żywym jeszcze płoną żarem, porzućmy wszelkie nałogi, a z młodzieńczym zapałem pracujmy nad spełnieniem naszych narodowych ideałów. Uzupełniajmy swoją wiedzę poważną lekturą, uświadamiajmy się w spawie alkoholizmu, w sprawie społecznej; czytajmy w gronie naszych braci — włościan książki o Polsce i o ideałach duszy ludzkiej; podnośmy upadłe tak często czytelnie wiejskie; nauczmy przez wakacye choćby jednego z naszej wioski czy miasteczka czytać i pisać; a wiele już przez to uczynimy i podniesiemy się wielce na duchu. Bezczynność i bezmyślność poniża.

A więc w tym czasie swobody, który teraz nadchodzi, pamiętajmy o potrzebach swojej duszy i umysłu, o braciach z ludu, o wolności narodu! Najkrótsza zaś do tego droga przez miłość i oświatę tych naszych maluczkich, a najdroższych braci. Przez czystość, oświatę i przez lud do wolności. *C. P.*

Do Kolegów.

Jeden z najmłodszych kolegów (uczeń klasy III. gimn.) przesyła nam następujące patryotyczne słowa:

A trunkiem wyrabianym napełnione czasze obrażają wnętrzności, ćmią pojęcia wasze *Trembecki.*

Niema jednej godziny w życiu młodzieży, któraby nie była brzemienna losem, przyszłością. *J. Ruskin.*

W dzisiejszych czasach, kiedy cała Polska zrywa się do lotu, kiedy serce każdego Polaka poczyna pałać prawdziwą miłością ojczyzny, kiedy każdy Polak gotów jest oddać ostatnią kroplę krwi, ażeby tylko zbawić ojczyznę i przywrócić narodowi dawną świetność i wolność, stają na drodze nie tylko tyrani, lecz nawet i sami Polacy. Dzisiejsza młodzież, która powinna najpierwsza stawać w szeregach walczących, która najpierwsza powinna starać się o oświatę ludu i szczęście całego narodu, sama z własnej woli zatruwa się często alkoholem.

Rozumiem, że dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek indziej, należy walczyć z alkoholizmem i innemi nadużyciami. Cała bowiem Polska z niecierpliwością oczekuje dnia, w którym młodzież, poświęcając mężnie życie, przywróci narodowi wolność. I dzisiaj trzeba, abyśmy wszyscy o tem myśleli. Oby Bóg dał, żebyśmy kiedyś, mając ojczyznę wolną, mogli wolność jej na wieczne czasy zachować. *W. B.*

W chwilę swobody.

To chwila wypoczynku i chwila skupienia...
Powrót do siebie... Oto szeroko ramiona
Otworzyła przyroda, i pełna natchnienia
Śpiewa Wam słowa ciszy... Kamienna zasłona
Spadła — zasłona murów, w których gwar roz-
[droża
Przygłusza święte szmery rosnącego zboża
Dusz... Słońce miodnym żarem plon gotuje...
Hej! Huczą w piersiach głośne swobód
[Allleluje!
Chciałoby się wysoko, bezmiernie, bez-
[kreśnie!...
Więc niechaj obudzona dusza pełnię czuje
Wewnętrznego żywota!...

Myśmy tak, jak we śnie...
Myśmy gdzieś tak daleko, twardo odsunięci
Od ogromnego życia...
Boże, Boże, Boże!
Tam drży ziemia od walki! Giną niepojęci
I dla przyszłych dni wolnych krwawe ścielą łoże!
Losy Polski drżą w wichrze...
Duszo, duszo młoda!
Pomyśl, czy twój lot jasny orłom skrzydeł doda!
Jeśli ty kochasz wolność i czujesz niewolę,
Odrzuć ze wzgardą wszystko, co loty ci pęta!
Spojrzyj w walczących czasów krwawe, dumne
[pole,
I spraw, żeby w twym duchu moc była po-
[częta —
W tę chwilę świętych skupień i ciszy natchnie-
[nia!
Spraw, iżby była Polska nie z haseł obłudy,
I iżby była Polska nie z grobów kamienia...
Ale, żeby szła żywa, czysta, między ludy!...
Więc niech się w Tobie rodzi Polska
[Odrodzenia —
W tę chwilę świętych skupień i ciszy
[natchnienia!
B.

Korespondencye.

Z Tarnowa. 2 Czerwca odbył się w »Kółku Filaretów« gimnazyum II (patrz nr. drugi) odczyt dr A. Wróblewskiego z Krakowa: »O poczwórnej wstrzemięźliwości«. Odczyt był doskonały i nadto zawierał piękne postępowe myśli o pracy uczniów nad reformą szkolną, o unikaniu kłamstwa, jako najlepszym sposobie wykształcenia silnego charakteru. W niejednej duszy znalazły te zasady głęboki odgłos, wykiełkowała nowa myśl, nowe postanowienie. Niestety odczyt źle został przyjęty przez naszą władzę szkolną. My wiemy, że nasza idea musi długo walczyć, nim zbierze pod swym sztandarem potęgę. Nie zrażajmy się. — Wspomnieć także należy o komersie pomaturycznym uczniów I gimnazyum, który zrobił na nas niezmiernie przykre wrażenie: abituryenci wraz z profesorami zabawiali się wesoło przy kieliszkach w hotelu »Bristol« do godziny drugiej w nocy, a później jeszcze do rana przebywali w najwstrętniejszych knajpach, tam, gdzie się niszczy zdrowie ciała i ducha. Tak bawią się ci, którzy kiedyś może staną u steru społeczeństwa. *Zar.*

Z Tarnopola donoszą nam o zawiązaniu się abstynenckiego kółka studenckiego

Ze Lwowa. Do polskiego kółka abstynenckiego studentów szkół średnich przystąpili także koledzy Rusini. Kółko liczy 30 członków. 27 maja odbyło się czwarte zebranie ogólne z odczytem »Alkoholizm w świetle nauki i rozwój ruchu abstynenckiego Kółko lwowskie jest dowodem, że abstynencya stanowi grunt dla zgodnej pracy bez różnicy narodowości, że nawet stać się może źródłem ogólnej zgody. *K. M.*

Różne wiadomości.

Alkoholizm a przestępstwa. Statystyka urzędowa aresztowań, dokonanych przez policyę lwowską w jednym roku 1905, dowodzi niezbicie ścisłego związku między alkoholizmem a przestępstwami. Na 10.874 aresztowań naliczono 27 przyczyn. 26 przestępstw razem dało z owej cyfry ogólnej 9774 aresztowań, a samo jedno opilstwo spowodowało 1.100 aresztowań t. j. mniej więcej

Ludziom nie brak siły, im brak woli. *V. Hugo*

dziesiątą część wszystkich aresztowań (na 27 przestępstw, t. j. przenosi blizko trzykrotnie przeciętną ilość aresztowań, spowodowanych przez jedno przestępstwo!) Jedna tylko kradzież powoduje więcej aresztowań i to tylko o 300; natomiast tak złodziei jak i włóczęgów (571) i bezdomnych (1053) należy, jak wiadomo, we wielkiej części policzyć na karb alkoholizmu.

Ile jest szynków w Krakowie. Prawda, że to ciekawe? Otóż wedle urzędowej statystyki magistratu jest w Krakowie szynków 538! Licząc ilość mieszkańców Krakowa na 100.000 (wedle ostatnich spisów), wypada jeden szynk na 186 mieszkańców, licząc w nawet niepijących. Odliczając zaś niepijących, zrozumiemy, że dla pijaków miasto urządziło wielką wygodę, bo już kilkudziesięciu pijaków ma jeden szynk dla siebie. Najuboższa dzielnica t. j. Kazimierz ma aż 145, a najinteligentniejsza t. j. Śródmieście jeszcze więcej, bo aż 195, Nowy Świat ma 28, Piasek 37, Kleparz 55, Wesoła 63, Stradom 14. Błogosławione miasto!!

Szynków w Galicyi jest 25 tysięcy to jest jeden na 280 mieszkańców, licząc ludność Galicyi na 7 milionów.

Kosztowność napojów alkoholowych. Baryłka piwa za 2—3 koron zawiera właśnie tyle składników odżywczych, co jeden bochenek chleba za 20 hal. Od mleka droższy jest alkohol 3 razy.

W prywatnem gimnazyum warszawskiem rozdano uczniom na początku roku zamiast »przepisów szkolnych« — przepisy hygieniczne t. j. wskazówki, jak pielęgnować zdrowie i czystość.

Gdzie to było? Niedawno znaczna ilość kolegów jednego z gimnazyów odbyła pod przewodnictwem kilku profesorów wycieczkę na wieś, podobno celem zaprezentowania się pewnemu znakomitemu pisarzowi, który bawił tam dla wypoczynku. Po paru godzinach, kiedy przyszło do uroczystej wizyty, ledwie kilku można było zaprezentować. Tylu bowiem tylko było... trzeźwych. Reszta spiła się, po prostu powiedziawszy, kiku beczkami piwa przywiezionemi z miasta na wypadek braku... wody. Pytamy: gdzie to było? Niech odpowiedzą sobie koledzy, którzy mają tak mało uświadomienia i w tak jeszcze tkwią grubej ciemnocie. Koledzy! Nie chcemy zapuszczać się w rozpatrywanie winy innych osób, ale, zgodnie z programem naszej pracy, chcemy, żeby młodzież sama umiała się ochronić od złego mocą swojej inteligencyi i uświadomienia. Koledzy z gimnazyum, o którem mowa, rozpocznijcie co szybciej pracę między sobą, żeby nie było zapóźno!

Z ruchu abstynenckiego w Polsce. 3 i 4 czerwca odbył się III zjazd delegatów »Eleuteryi«, tym razem w Tarnowie. Byli przedstawiciele kilkunastu oddziałów Towarzystwa. Uchwalono między innemi zwrócić się do Rady Szkolnej z prośbą o 1) wprowadzenie do wypisów szkolnych ustępów o alkoholizmie, 2) urządzanie w szkołach wykładów z tej dziedziny, 3) usunięcie zwyczaju picia podczas wycieczek i majówek. W drugim dniu zjazdu odbył się wiec ludowy przeciwalkoholowy przy współudziale 200 osób z różnych sfer. Na wiecu wygłosili odczyty pp. dr. Zofia Golińska — Daszyńska, Stanisław Witkowski, Gustaw Baumfeld i dr. Augustyn Wróblewski. Zwycięstwo idei abstynenckiej było zupełne. Młodzież brała żywy udział w zjeździe.

Sprostowanie. W 2 numerze djablik drukarski (może pijany) wyrządził nam przykrą psotę i zamiast słów »w mieście Y« wydrukował »w mieście J.« W niektórych numerach nie zdołaliśmy już tej pomyłki poprawić. Oba miasta gimnazyalne, na J. się zaczynające, przepraszamy za pomyłkę i zaręczamy uroczyście, że owo nadużycie alkoholu »umiarkowanych« nie odbyło się w mieście na J.

Od Redakcyi.

Zapraszamy wszystkich Kolegów i Koleżanki do współpracownictwa w naszem piśmie. Przyjmuje się z wdzięcznością artykuły w kwestyi alkoholizmu, etyki, stosunków obyczajowych wśród młodzieży, dalej utwory poetyckie (nowele, wiersze i t. p.) z zakresu szerszego, wreszcie wiadomości z pola walki z alkoholizmem i inne do kroniki, sprawozdania z przeczytanych książek, oraz korespondencye odpowiednie z całego kraju.

Czwarty numer wyjdzie (za sierpień i wrzesień) dopiero z początkiem września.

Lista składek na wydawnictwo »Młodzieży«. W dalszym ciągu złożyli: Na bloczek p. G. B. 2 kor., p. M. B. 1 kor. 88 hal. Z odczytu p. Woyczyńskiego 8 koron. O dalsze datki prosimy ze względu na konieczność powiększenia funduszów i rozszerzenia pisma.

Serdeczne podziękowanie składamy p. Kaz. Woyczyńskiemu za bezinteresowne wygłoszenie odczytu.

Redakcya udziela chętnie zgłaszającym się wszelkich wskazówek co do alkoholizmu i walki z nim oraz co do stosownej, pouczającej o tem, lektury.

Książki popularne i wogóle wydawnictwa o alkoholizmie i abstynencyi posiada na składzie głównym Księgarnia K. Wojnara w Krakowie (ul. Szewska).

Kol. Węgrzyniakowi. Polecamy następujące broszury dla ludu: 1) »Alkoholizm i pijaństwo, wydanie »Głosów katolickich«, Kraków ul. Kopernika. 2) »Przyjaciel czy wróg» ks. Niesiołowskiego. 3) »O jednym strasznym wrogu ludzi« G. B. Baumfelda (10 hal.) do nabycia u K. Wojnara. Księgarnia, Kraków.

Kol. Berman, kol. Jan Maryan— **Tarnów.** Dziękujemy! W następnym numerze.

Koledzy, gotowi rozsprzedawać miesięcznik na prowincyi, raczą się zgłosić do Redakcyi i podać adresy i ilość potrzebnych egzemplarzy. Należności prosimy odsyłać do 20-go.

Redakcya: Gertrudy 11 II. p. otwarta we wtorki i piątki od godziny 5 do 6 po południu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Gustaw Baumfeld.* Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie.